Rok IX. Kraków-Podgórze, Czwartek 26 stycznia 1911 Nr. 21

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petite 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. RUPCZYC.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Co wydajemy na armię i marynarkę?

Wczoraj przedłożono delegacyem **wspólny budżet.** Wykazuje on **wydatki** w kwocie 448,589.000 koron, które głównie idą na potrzeby wojska i ministerstwa spraw zagranicznych.

Zwyczajne wydatki **na armię** preliminowane są na r. 1911 na **354,244.277 kor.**, nadzwyczajne wydatki 5,286.140. Ogólne wydatki na armię w porównaniu z r. 1910 są większe o 22.959.750 K. Zwyczajne wydatki na **marynarkę 64,162.410 K** (+ 3,250.000), nadzwyczajne wydatki 4,094.802).

Oprócz tego ministerstwo wojny, w drodze specyalnego przedłożenia, prosi o uchwalenie nadzwyczajnego wydatku, rozdzielonego na 6 lat, na **inwestycye na flotę** w sumie **312,400.000 koron**, z czego na rok 1911 prosi, jako o pierwszą ratę, o przyznanie **55 milionów** koron. W końcu żąda ministerstwo wojny nadzwyczajnego jednorocznego kredytu na dalsze sprawienie nowego materyału palnego w sumie 4 milionów koron.

Wydatki na flotę.

Wiedeń. W motywach do specyalnego przedłożenia o zezwolenie jednorazowego nadzwyczajnego wydatku, na inwestycyę floty, powiedziano:

„Ogólne zapotrzebowanie składa się z czterech okrętów wojennych „dreadnoughtów", o pojemności po 20.000 ton, sześciu krążowników po 3500 ton, 6 torpedowców po 800 ton, 12 torpedowców na pełne morze (Hochseetorpedobote) i 6 podwodnych łodzi na ogólną sumę 312,400.000 kor. (Cztery żądane dreadnoughty zastąpią usunięte okręty „Dunaj", „Arc. Fryderyk". „Dandola" i „Saida").

Fakt, że dziś tylko okręty wojenne typu „Dreadnougt" uważane są jako umożliwiające sukces wojenny na morzu, wymaga użycia większych środków pieniężnych".

Ogólny wydatek na jeden dreadnougt na korpus okrętu i maszyny wynosi 37 milionów, zaś na wyekwipowanie artyleryi 23,020.000 kor., czyli razem 60 milionów koron!

Ile kosztować będzie zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej?

Koszta wprowadzenia w życie nowej ustawy wojskowej wyniosą 50 milionów koron rocznie, o którą to sumę budżet wojskowy **stale się zwiększy.** Koszta te obejmą podwyższenie kontyngentu rekruta, reorganizacyę armii i podwyższenie liczby podoficerów, którzy pozostaną w służbie ponad obowiązkowe lata.

Dziś liczba dłużej służących podoficerów wynosi 15.000, a po wprowadzeniu w życie nowej ustawy wojskowej liczba ta będzie podwojoną. Ponadto ćwiczenia wojskowe będą się odbywać częściej, niż dotąd. Zarząd wojskowy ma wobec tego zamiar nabycia wielkich placów na ćwiczenia, kosztem 30 milionów koron.

* * *

Przy tak olbrzymim budżecie wojskowym jak mogą znaleźć się pieniądze na „konieczności ludowe?"

Pierwsze kroki ministra Głąbińskiego.

Pierwsze występy ministra Głąbińskiego zapewniają mu powszechne uznanie — i świadczą, że zarząd kolei zyskał w nim szefa nie biurokratycznie myślącego.

Minister Głąbiński wydał bowiem dwa rozporządzenia do urzędników ministeryum kolejowego i do dyrekcyi kolejowych.

Pierwsze rozporządzenie stwierdza, iż gospodarstwo kolejowe powinno być prowadzone na zasadach *kupieckich*, to znaczy, że wszystkie sprawy mają być załatwiane natychmiast, nie w sposób biurokratyczny. Drugie rozporządzenie rozszerza poniekąd zakres działania dyrekcyj prowincyonalnych. Rozporządzenie to wzywa władze kolejowe, aby okazywały większą samodzielność i szybkość w załatwianiu spraw i wykonywaniu rozporządzeń.

Także onegdajszy występ ministra Głąbińskiego w komisyi kolejowej zasługuje na uwagę. Minister w odpowiedzi na interpelacye oświadczył, że będzie starał się jak najrychlej wygotować przedłożenie w sprawie *kolei lokalnych*. Następnie minister omówił znaczenie spraw narodowościowych w kolejnictwie i zapewnił zebranych o swej bezstronności. Wreszcie wskazał na położenie **personalu:**

„Dla personalu kolei państwowych dotychczas nie wszystko jeszcze uczyniono, coby było obowiązkiem tak wielkiego przedsiębiorstwa, jak zarząd kolei państwowych w Austryi. Ponieważ z powodu finansowej sytuacyi o **dalszem podwyższeniu płac teraz bezwarunkowo nie ma mowy,** minister z jak największem naciskiem starać się będzie o to, aby *sprawę budowy domów mieszkalnych* dla urzędników i całego personalu kolejowego oparto na jak najszerszej podstawie i jak najszybciej przeprowadzono; dalej o to, aby dla *personalu wybudowano domy rekonwalescencyjne i sanatorya.* Minister spodziewa się, że w tych swoich dążnościach znajdzie skuteczne poparcie ze strony Rady państwa".

Ankieta żydowska.

Od dwu dni toczą się we Lwowie obrady ankiety w sprawie nędzy galicyjskich żydów — i skończą się dziś lub jutro.

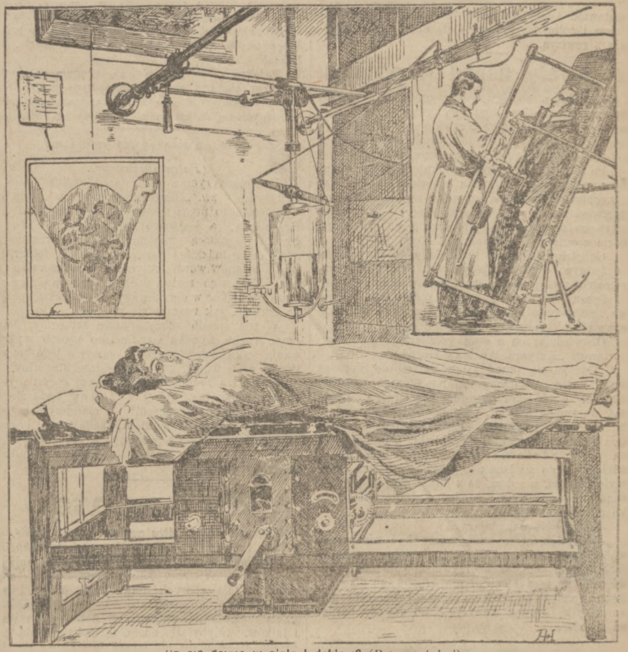
Kto zna miasteczka galicyjskie, świadom jest faktu, że wśród ciemnych mas żydowskich nędza panuje. Czy jednak ta nędza jest większa niż nędza chrześciańskiej ludności, o tem bardzo powątpiewać należy. Liczni członkowie ankiety twierdzili, że żydzi w miasteczkach przeważnie (nieraz w dwu trzecich całości) nie posiadają *minimum egzystencyi* i znajdują się w gorszych od chrześcian stosunkach. Natomiast inspektor przem. Nawratil stwierdzał. że położenie żydów w Galicyi jest lepsze, aniżeli ludności chrześciańskiej. Że p. Nawratil ma racyę, o tem świadczy choćby ten fakt, że żydzi nie znają *masowej emigracyi* ani zarobkowej, ani stałej, jak ludność chrześciańska...

W każdym razie nikt nie zaprzecza, że źle się dzieje. Bardzo wiele winy jednak trzeba przypisać samym żydom. Żydzi zajmują się u nas prawie wyłącznie handlem, nie dziw, że ten proceder wszystkich wyżywić nie może. Następnie żydzi, separujący się od społeczeństwa, gadający żargonem lub po niemiecku, nie poczuwający się do żadnej łączności z krajem, stanowią w kraju element obcy pod względem narodowym i gospodarczym a konsekwencye tego stanu muszą być dla żydów szkodliwe.

Słusznie stwierdził dr A. Benis z Krakowa, że „nieoświeconych, materyalnie i moralnie słabych mas ludności żydowskiej w Galicyi, żadna chwilowa, doraźna lub na krótką metę obliczona pomoc nie zdoła z głębin nędzy i ciemnoty wyprowadzić, jeżeli społeczeństwo nasze do łączności z żydami, a żydzi do łączności z krajem szczerze, naprawdę przyznać się nie będą chcieli. Z obydwu stron popełniono liczne i niemałe błędy i musimy się wzajemnie z nich leczyć wielką wyrozumiałością i dobrą wolą".

Dr Aszkenazy ze Lwowa ujął dyskusyę w konkretne formy i przedłożył ankiecie szereg postulatów żydowskich, streszczających się w następujących punktach: „Ułatwienie żydom dostępu do urzędów; przestrzeganie przymusu szkolnego co do dzieci żydowskich; zakładanie i popieranie żydowskich ochronek, organizacya zakładów humanitarnych; spółek rolniczych żydowskich: pomoc dla żydowskiego przemysłu domowego; organizacya handlu; szerzenie wśród ludności żydowskiej zamiłowania do pracy fizycznej; utworzenie przy Wydziale krajowym stałej organizacyi dla statystyki żydowskiej".

Nad tymi postulatami toczyć się będą dziś obrady.



Co się dzieje w ciele ludzkiem? (Patrz artykuł).

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta.

33 (Ciąg dalszy).

Jej pożycie z Juliuszem zmieniło się zupełnie. Od czasu ich powrotu z podróży poślubnej stał się całkiem innym, jak aktor, który odegrawszy rolę, przybiera zwykłą postać. Zaledwie się nią zajmował, zaledwie do niej mówił nawet; zniknął nagle wszelki ślad miłości i rzadko się zdarzało, żeby przychodził w nocy do jej pokoju.

Objął zarząd majątku i domu, kontrolował dzierżawców, prześladował chłopów, zmniejszał wydatki i przejąwszy się rolą gospodarza, stracił swój polor i elegancyę z czasów narzeczeństwa.

Nie rozstawał się nigdy, pomimo, że całe było upstrzone plamami, ze starem myśliwskiem ubraniem welwetowem z mosiężnymi guzikami, odgrzebanem w garderobie ze swoich lat młodzieńczych i opanowany niedbaniem ludzi, którzy już nie mają potrzeby podobać się, przestał się golić, tak, że długa, źle strzyżona broda, szpeciła go straszni. Rąk wcale nie pielęgnował; a po każdem jedzeniu wypijał cztery albo pięć kieliszków cognac'u.

Janina próbowała mu z początku robić delikatne wymówki, ale raz odpowiedział jej tak brutalnie: „Dajże mi już spokój", że nie odważyła się więcej dawać mu rad.

Zmiany te przyjęła w sposób, który ją samą zadziwiał. Stał się dla niej obcym, obcym, którego dusza i serce były dla niej zamknięte. Myślała o tem często, stawiając sobie pytanie, skąd to pochodzi, że pobrawszy się z miłości, stali się nagle prawie tak obcymi dla siebie, jakby ani jednej nocy w łożu małżeńskiem nie spędzili razem.

Czy takie już było życie? Czy sprawili sobie zawód? Czy nic już dla niej nie było w przyszłości?

Gdyby Juliusz pozostał był ładnym, starannym, powabnym, możeby więcej cierpiała.

Postanowiono, że po nowym roku młode małżeństwo zostanie samo i że ojciec i mama wyjadą na kilka miesięcy do Rouen. Młodzi ludzie nie mieli wcale tej zimy opuszczać Peuples, ażeby się urządzić ostatecznie, przyzwyczaić się i nabrać upodobania do miejsca, gdzie całe życie miało im upłynąć. Zresztą, mieli w sąsiedztwie parę rodzin, z któremi Juliusz chciał zapoznać żonę. Byli to Briseville'owie, Coutellier'owie i Fourville'owie.

Młodzi państwo jednak nie mogli jeszcze rozpocząć wizyt, gdyż nie można było dotąd znaleźć malarza, któryby przerobił herby na koczu.

Baron odstąpił zięciowi stary familijny ekwipaż; ale Juliusz za nic w świecie nie zgodziłby się pokazać w pałacach sąsiadów, gdyby tarcze herbowe le Perthuis des Vauds'ów nie dzieliły się miejscem z Lamare'ami.

Otóż, jeden tylko w okolicy był człowiek, znany ze swojej specyalności w malowaniu znaków heraldycznych; był to niejaki Bataille z Bolbec, wzywany po kolei do wszystkich zamków normandzkich, ażeby cenne ozdoby znaczyć na drzwiczkach wehikułów.

Nareszcie, pewnego ranka grudniowego, pod koniec śniadania, zobaczono jakieś indywiduum, otwierające bramę i zmierzające prosto do pałacu. Na plecach niósł pudło. Był to Bataille.

Zaproszono go do pokoju i usługiwano mu przy śniadaniu, niby jakiemuś panu, gdyż jego specyalność, jego stosunki z całą arystokracyą departamentu, jego znajomość herbów, uświęconych zamków, emblematów, zrobiły z niego pewnego rodzaju heraldyka, któremu szlachta rękę ściskała.

Kazano zaraz podać ołówek i papier i podczas gdy jadł, baron i Juliusz szkicowali podzielone tarcze herbowe. Baronowa, ożywiona cała odkąd zaczęto mówić o tych rzeczach, wyrażała swoje zdanie; Janina nawet brała udział w rozmowie, jakby się w niej nagle zbudził jakiś tajemniczy interes.

Bataille, nie przestając jeść, wypowiadał swoją opinię, brał niekiedy ołówek do ręki, kreślił projekt, cytował przykłady, opisywał wszystkie pańskie ekwipaże w okolicy, przynosił, zdawało się ze sobą, w swoich pomysłach, w swoim głosie nawet pewnego rodzaju szlachecką atmosferę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Napad na patrol policyjny w Łodzi.

Zabicie i poranienie 4 policyantów.

W poniedziałek przed samą północą szosą pabjanicką szedł patrol policyjny, złożony z czterech policyantów. Nagle napadło na patrol dwóch ludzi, uzbrojonych w brauningi, a dwóch w rewolwery buldogi i odrazu salwami wystrzałów zasypali policyantów. Jeden z nich, Stanisław Draczyński, padł trupem na miejscu, otrzymawszy trzy kule w głowę. Drugi, Łukasz Dranga, raniony jest śmiertelnie czterema kulami w głowę i trzema kulami w brzuch. Trzeci policyant Wojciech Mieszczanin, ranny jest lekko w nogę i rękę, czwarty zaś Stanisław Modliński otrzymał tylko lekką kontuzyę w nogę. Stan Drangi jest beznadziejny. Niezwłocznie po krwawym napadzie przetrząśnięto domy okoliczne i zaułki, gdzie w ciemnościach aresztowano przeszło 20 osób. Następnie obstawiono całą dzielnicę fabryczną Łodzi wojskiem i policyą i ropoczęła się obława w połączeniu z rewizyą.

Zuchwały napad w pociągu.

Onegdaj w pociągu osobowym kolei kaliskiej, który o godz. 10-tej w nocy przybył do Warszawy, służba kolejowa, rewidując wagony, usłyszała chrapliwe jęki, wydobywające się z miejsca ustępowego jednego z wozów trzeciej klasy.

Po otworzeniu drzwi, zamkniętych na klucz, ujrzano leżącego bez ruchu człowieka, który miał zakneblowane usta, skrępowane ręce i nogi i był pzzywiązany do rury wodociągowej. Niezwłocznie wyswobodzono go i wyprowadzono na powietrze, gdzie nieznajomy zemdlał.

Oględziny lekarskie stwierdziły, że nie poniósł on żadnych obrażeń i jedynie na rękach, w przegięciach wyżej dłoni, stwierdzono ślady więzów.

Nieznajomy zeznał przed żandarmeryą kolejową, że nazywa się Edward Skorupski i jest pracownikiem składu skór p. Drewnika.

Opowiedział on o swej groźnej przygodzie reporterowi „Kuryera Warszawskiego“:

„Udałem się przed kilku dniami do Sieradza mając sobie powierzony towar w skórach, wartości 900 rb. Część skór pozostała w Sieradzu, resztę zaś, wartującą 500 rb., podzieloną na dwa pakunki, wiozłem z powrotem, złożone na półkach przedziału klasy trzeciej, koło walizki. Mniej więcej na piętnaście minut przed Warszawą, udałem się do miejsca ustępowego; zaledwie otworzyłem drzwi, uczułem, że z niezmierną siłą chwycono mnie z tyłu za ręce, jednocześnie zaś zatkano mi usta chustką.

— Ilu było napadających?

— Dwóch. O obronie mowy być nie mogło, wobec znacznie przeważającej siły; skrępowano mi ręce, potem nogi, ręce przywiązano do nóg. przewiązano mi usta i całego przykrępowano do rury. Rabusie zabrali mi zegarek, który otrzymałem w podarunku z Lourdes, dewizkę... tej dewizki bardzo mi szkoda...

— Złota?

— Nie... pleciona z włosia, ale to pamiątka, następnie wyjęli mi z kieszeni 30 rb. i. jak się później dowiedziałam, zabrali z przedziału skóry i walizkę. Nie mogłem się poruszyć, ani krzyczeć, gdy pociąg się zatrzymał, dokładałem wszelkich usiłować, aby jęcząc i chrapiąc dać znać o sobie.

— Mógłby pan poznać rabusiów?

— Jednego, zdaje mi się, że tak. Był to mężczyzna wysoki, barczysty, brunet z małymi wąsikami, ubrany przyzwoicie.

— Czy nie jechał z panem w tym samym przedziale?

— Nie. Jechałem w towarzystwie kolejarza i dwóch ludzi, z których żaden do rabusia nie był podobny.

— Kto jechał w przedziale sąsiednim?

— Jakieś kobiety.

— Należy przypuszczać, że rabusie tropili pana z Sieradza, wiedząc, że wiezie pan towar wartościowy.

— Bardzo być może.

Tak wygląda senzacyjny napad w opowiadaniu ofiary.

Zdarzenie to — pisze „Kuryer Warszawski“ — powinno obudzić w podróżnych wielką czujność w ciągłem przeświadczeniu, że nie mogą czuć się bezpieczni nawet w pociągach, dobrze obsadzonych i na kolejach najruchliwszych — oczywiście w państwie rosyjskiem.

„Kuba rozpruwacz“ w Berlinie.

Policya w Berlinie aresztowała onegdaj 28-letniego czeladnika malarskiego Bennewitza, który jak przypuszczają, jest identyczny z owym nożownikiem, który w lutym 1909 r. poranił i przebił kilka kobiet i dziewcząt. W sierpniu i wrześniu 1910 r. pojawił się w Berlinie znów jakiś tajemniczy rozpruwacz, uprawiający w sposób podobny swój krwawy proceder, którego jednak nie zdołano wyśledzić. Rysopis podawany przez tę drugą seryę napadniętych wskazywał, że ma się tu do czynienia z nożownikiem z 1909 r. Ukrywał się on jednak tak zręcznie, że policya nie mogła wpaść na jego trop. Dopiero onegdaj aresztowano go z okazyi jakiejś bójki, śledztwo zaś stwierdziło, że Bennewitz jest owym poszukiwanym od 2 lat mordercą kobiet.

Nowy kłopot.

Nowy, poważny kłopot.

Gdzie kłaść, gdzie chować kapelusze damskie?

Jeżeli w domu znajduje się kilka dorosłych pań — kwestya to trudna do rozstrzygnięcia. Balijki łubiane z pokrywkami, czyli pudełka do obecnych olbrzymich kapeluszy, można wprawdzie lokować w osobnym pokoiku, a jeżeli takiego niema — można na ten cel obrócić pokoik kąpielowy, lub dużą spiżarnię. Jeżeli i takich ubikacyi niema — rób, co chcesz, głową o mur tłucz!

A cóż dopiero czynić, gdy w domu zjawi się kilka pań w gościnie? Półki, umieszczane zazwyczaj nad wieszadłami, są stanowczo za wąskie. — Więc trzeba kapelusze układać na fortepianie, na łóżkach.

Podobno grono pań nosi się z myślą ogłoszenia konkursu na dwa rodzaje specyalnych mebli: etażery do ustawienia „balijek“ z kapeluszami i półki przedpokojowej do kładzenia kapeluszy „gościnnych“.

Co się dzieje w ciele ludzkiem?

(Patrz ilustracyę).

Dzisiejsza rycina przedstawia zastosowanie w medycynie t. zw. „Biorōntgenografii“, t. j. sposobu, wynalezionego przez monachijskiego inżyniera dra Rosenthala, a będącego połączeniem fotografii zapomocą promieni Röntgena (przenikających ciało ludzkie i pozwalających na fotografowanie organów wewnętrznych) z kinematografią. Tak więc można wewnętrzne organa ludzkie oglądać w obrazie świetlnym, ruszające się na ekranie, jak ruszają się w ciele.

W ten sposób odkryto nowe szczegóły, dotyczące ruchu żołądka i znaleziono sposób wykrywania raka żołądkowego w samych jego początkach, czyli wtedy, gdy jest jeszcze uleczalny.

Dzisiejsza rycina w głównej swej części przedstawia pacyentkę, której żołądek bada się za pomocą „Biorōntgenografii“ — mniejszy obrazek przedstawia dra Rosenthala, badającego organa trawienia jakiegoś mężczyzny, a obrazek workowaty jest zdjęciem ruchu trawienia w żołądku i trzewiach kury.

Ze świata.

Uleczalność paraliżu postępowego. Wieść, że próby robione z zastrzykiwaniem *tuberkuliny* w Steinhofie i na psychiatrycznej klinice uniwersyteckiej w Wiedniu doprowadziły do zupełnego wyzdrowienia chorych dotkniętych paraliżem postępowym, wywołała — pisze wiedeńska „Zeit“ — wielkie wrażenie w kołach lekarskich i laików. Gdyby się udało tę nową metodę tak rozwinąć, by przez nią leczyć postępowy paraliż, przynajmniej w początkowych stadyach, byłaby ona pierwszym środkiem do skutecznego zwalczania tej strasznej choroby opierającej się przeważnie na podkładzie luetycznym.

Dotychczas paraliż postępowy uchodził za nieuleczalny. Podobno próby w Wiedniu dały 30 procent uleczonych wypadków.

Zmarli parlamentarzyści. W Litomierzycach zmarł poseł dr Funke, przywódca Niemców w Czechach, w wieku lat 71. — Był on jednym z przywódców obstrukcyi w parlamencie za czasów hr. Badeniego.

W Budapeszcie zmarł G. Ugron, wybitny członek stronnictwa niezawisłości, przyjaciel Polaków, wróg Niemców.

Arcybiskup warszawski ks. Paweł Chościak Popiel znajduje się w stanie agonii.

Stowarzyszenia polskie w Wiedniu. W księdze adresowej Lehmanna na r. b. w spisie Stowarzyszeń polskich w Wiedniu znajdujemy: „Towarzystwo Szkoły ludowej“ (prezes zarządu r. dw. Łaciński, przew. oddziałów ks. Łukaszkiewicz, rewident Kwitniowski i nadinsp. Gutkowski), „Bibliotekę polską“ (prezes Biliński), „Polskie Tow. kościelne“ (protektor prezes Karol hr. Lanckoroński), „Strzechę“ (przewodniczący p. Fałat), „Sokół“ (prezes pos. Zamorski), „Lutnię“, „Ojczyznę“ (inspektor Szczepaniak), oddział wiedeński „Uniwersytetu ludowego“. Towarzystw akademickich polskich jest w Wiedniu trzy: „Ognisko“, „Spójnia“, „Filarecya“. Liczby Stowarzyszeń polskich dopełniają humanitarne: „Przytulisko polskie“ (prezes r. dw. A. Łoziński), „Polskie Tow. pomocy dla emigrantów“ (przewodnicząca p. Kaz. Klimaszewska) i „Polskie Tow dobroczynne św. Wincentego a Paulo“ (przewodnicząca Marya ks. Lubomirska). Z Towarzystw robotniczych znajdujemy w wykazie: „Naprzód“, socyalistyczne Stow. polityczne, oraz „Tow. oświatowe robotników i robotnic polskich“.

Pierwsza kara za długą szpilkę u kapelusza. Wczoraj po raz pierwszy przed jednym z sądów w Wiedniu zasądzoną została młoda panna za noszenie długiej szpilki przy kapeluszu, którą zadrasnęła twarz przechodzącego pana, a ten przywołał policyanta. Sędzia skazał ją na 2 K grzywny, poczem zaznaczył, że wydano wyrok tak łagodny dlatego, że jest to pierwszy wypadek, że jednak odtąd sądy surowo karać będą wszystkie panie o długich szpilkach przy kapeluszach.

Z kraju.

Biała. W piątek, 20 b. m. odbyło się walne zgromadzenie członków Czytelni polskiej. Wybrano prezesem p. radcę budow. Glattmana, zaś zastępcami prezesa pp. dr Mycińskiego i dyrektora pol. gimn. Steina 28 głosami. Do wydziału weszli: pp. Bielski, Brodacki, Garczyński, Bobek, Kupczyński, Truskolaski, Pacześniowski i Wygniatałek. Jako zastępcy: pp. Wanke, Hala, Matuszewski i Skarbek. Do komisyi rewizyjnej: pp. Gajewski, Miszke i p. Kuś.

Cały przebieg obrad był bardzo poważny. Z pomiędzy wniosków na szczególniejszą uwagę zasługuje wniosek w sprawie upoważnienia nowego wydziału do poczynienia kroków celem stworzenia ogniska kulturalnego tu na kresach, przez skupienie w jednym budynku wszystkich polskich Towarzystw. Wniosek ten został przyjęty jednogłośnie.

Deputacya m. Oświęcimia w Wiedniu. Deputacya miasta Oświęcimia złożona z burmistrza Mayzla i Orłowskiego, złożona z p. J. Schenkera i ces. r. Kuźnickiego, pojawiła się onegdaj w parlamencie, deputacya złożyła drowi Łazarskiemu życzenia m. Oświęcimia. Następnie deputacya udała się do ministrów Głąbińskiego i Zaleskiego z prośbą o rychłe wybudowanie nowego dworca. Dalej prosiła deputacya pos. Sikorskiego, aby przy budowie dróg wodnych uwzględniono zagłębie węglowe, a w szczególności Oświęcim i Chrzanów. Wreszcie starała się deputacya o most na rzece Sole. We wszystkich tych kierunkach otrzymała deputacya pomyślne przyrzeczenie.

Jarosław. W tutejszem Kole T. S L, po dłuższym zastoju obudziło się życie. W niedzielę 22 b. m. urządzono wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego. Program wypełniło słowo wstępne o powstaniu, solo skrzypcowe (p. Mokłowski) z akomp. fortep., deklamacya; następnie odegrano Urbańskiego: „Dramat jednej nocy“ a zakończyły obrazy z żywych osób. Wieczór ten odbył się przy szczelnie zapełnionej sali „Sokoła“. „Sokół“ urządził 21 b. m. w kościele farnym nanabożeństwo za dusze poległych w powstaniu. W „Sokole“ wybrano nowy wydział, w który weszli: prof. Wondraś przew. p. Zdz. Grabowski sekr., p. Kotzian zast. sekr., p. Wodziński skarbnik, Gutwiński zast. tegoż. prof. Romański jako kierownik koła amatorskiego i biblioteki, dalej prof. Gonet, p. Wodziński, p. Drozdowska, p. Maksemowiczówna, p. Wondaś, Harlander i Gutwiński. Niedawno zmarli ś. p. Andrzej Misiura, starszy weterynarz powiatowy i ś. p. Leon Skawiński inżynier kolejowy.

Rozlepiono afisze „Teatru związku artystów polskich, który daje dwa przedstawienia: „Złoty wiek rycerstwa (25 b. m.) i „Wielki Fryderyk“ (27 b. m).

Wacław Sedlaczek, który strzelił do p. Romualdy Jarockiej będzie odpowiadał przed sądem wojskowym, obecnie znajduje się na wolnej stopie.

Do zamordowania czeladnika kominiarskiego w dniu wigilijnym przyznał się stróż Sowiński

Dnia 18 b. m. wybuchł w rynku pożar w domu obok szkoły lud. żeńskiej i męskiej, na I. p. w magazynie towarów włóczkowych. Szkoda wynosi 30 000 kor. Dzięki szybkiej pomocy pożar po 5 godzinach zupełnie ugaszono.

Morawska Ostrawa. *Jasełka szczyrzyckie* odegrali w Domu polskim polscy terminatorzy, uczniowie polskiej szkoły uzupełniającej przem. Sala była tak przepełniona, że się przecisnąć nie było można. Dochód, mimo bardzo niskich wstępów, wynosi ponad 100 koron i służyć będzie na częściowe pokrycie kosztów wycieczki polskich terminatorów do Krakowa, która przyjdzie do skutku w początkach maja. Przygotowaniem jasełek zajmował się nauczyciel p. Klich.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Domu polskim pod przew. p. Woynarowskiego zgromadzenie polskie, protestujące przeciw fałszerstwom, których się Czesi i Niemcy dopuszczali podczas spisu ludności. Zgromadzenie uchwaliło rezolucye, które przesłane zostaną Kołu polskiemu wraz z obfitym materyałem dowodów fałszerstw.

Polskie Towarzystwo handlowo-przemysłowe w Morawskiej Ostrawie odbyło walne zgromadzenie, na którem dokonano wyboru nowego wydziału. Prezesem Towarzystwa wybrano krawca, p. Antoniego Kajora, wiceprezesem, szewca p. Franciszka Listwana.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł st. komisarza pow. J. Zbyszewskiego z Tarnowa do Limanowej, a komisarza pow. Z. Krausa z Limanowej do Tarnowa.

Proces studentów ruskich. Rozprawa przeciw akademikom ruskim wyznaczoną została na 14 lutego. Ze względu na wielką liczbę oskarżonych, publiczności będzie dopuszczonej mało, około 50 osób. Dotąd zgłosiło się 16 obrońców. Sąd ma się także zastanowić gdzie umieścić dziennikarzy.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego. Djablik drukarski sprawił, że w ostatniem sprawozdaniu teatralnem z sobotniej premiery „Wolny związek“ pominięty został ustęp, tyczący się p. Broniszówny. Należy obecnie powetować to mimowolne zaniedbanie i zaznaczyć sukces p. Broniszówny w drobnej roli rosyjskiej studentki. P. Broniszówna stworzyła bardzo charakterystyczną postać i grała z taką zabawną werwą, że dotychczas na każdem z przedstawień przy otwartej scenie zbiera oklaski. *Is.*

Dyrekcya komunikuje: Czteroaktowa komedya Wilhelma Feldmana „My artyści“ daje — jak już tytuł wskazuje — obraz z życia artystów; przy czem bohaterami utworu są przedstawiciele młodej generacyi twórczej. Zestawienie wydarzeń, w sztuce zawartych, ma wykazać niejako smutne prawo życia, które uczy przechodzić drogę od ideałów do kompromisów i stawia jednostki mniej odporne w sytuacyę aprobowania haseł, przeciwko którym walczyło się za dni „młodości górnej i chmurnej“.

Z teatru ludowego. „Kominiarze“, sztuka w 4 aktach przez Dorowskiego. Rzecz dzieje się w domu majstra komin. Dzwonkowskiego, do którego córki, panny Zofii, zachodziło w konkury dwóch czeladników: Antoni i Mieczysław. Ojciec Zofii, człowiek podeszły w latach i chory na serce, czując zbliżający się zgon, postanowił wydać córkę za Antoniego. Pomimo protestów panny, która podobno Mieczysława kochała, odbył się ślub i Antoniemu, jako mężowi córki majstra, przysługiwało prawo objęcia majsterstwa. Mieczysław poprzysiągł jednak do tego nie dopuścić i samemu objąć opróżnioną przez zgon starego posadę. Szala zwycięstwa raz na jedną, to na drugą przechylała się stronę. Wreszcie, kiedy stało się niemal pewnem, że Mieczysław zamierzony cel osiągnie, p. Zosia, względnie p. Antoniowa, zwróciła się do niego, prosząc o zrzeczenie się konsensu na rzecz jej męża. Po chwili wahania Mieczysław zgodził się, lecz nie mogąc pokonać szalejącej w nim rozpaczy, rzucił się w oczach ukochanej z dachu na bruk uliczny i zginął...

Rzecz — jak widzimy — naogół poważna, miejscami jednak przejaskrawiona humorem robi wrażenie „bigosu literackiego“. Pomimo tego „Kominiarze“ wypadłyby dobrze, gdyby pp. Turski (w roli ojca Zofii) i Bończa umieli zastosować się do chwili i nie wywoływali wesołości wtedy, kiedy jej najmniej było potrzeba. P. Roland (Zosia) starała się grać poprawnie, lecz znać było wysiłek, a miejscami brak pewności siebie... Doskonałym spekulantem był p. Dębowicz, a p. Nowakowski komicznym drużbą. W grze p Szkudelskiego znać było bardzo dużo uczucia (odrzucony konkurent). Pan Czarnowski dał świetnego wprost żyda z jego wymową i charakteryzacyą. A propos tego artysty rozchodzą się wieści, jakoby miał opuścić teatr ludowy, byłoby to przykrym objawem... *m. w.*

Z dyrekcyi komunikują: „Krowoderskie zuchy już przez 30 wieczorów tak zapełniają widownię teatralną, że dyrekcya jest zniewoloną jeszcze przez parę dni utrzymać tę doskonałą sztukę na scenie. „Zuchy“ pójdą jeszcze dziś, jutro i w piątek.

Koncert skrzypka Kneisla i pianistki Adeliny Kneisel odbył się w poniedziałek przy słabo zapełnionej sali. Sprawozdanie podamy po drugim koncercie p. Kneisla, który odbędzie się jutro.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: »Szklana góra«
Czwartek: »Wolny związek«.
Piątek: »Złoty wiek rycerstwa«.
Sobota: »My artyści«.
Niedziela pop. »Betleem polskie«.
Niedziela wiecz.: »My artyści«.
Poniedziałek: »Noblesse oblige«.

Repertuar teatru ludowego.

Środa: »Krowoderskie zuchy«.
Czwartek: »Krowoderskie zuchy«.
Piątek: »Krowoderskie zuchy«.

Co słychać w mieście?

Inspektorat pocztowy w Krakowie.

Z dniem 1-go lutego c. k. inspektorat pocztowy w Krakowie rozpoczyna swą działalność urzędową. Inspektorem jest, jak wiadomo mianowany radca dworu Maryan Biliński. — Inspektorat jest powołany do nadzorowania przydzielonych mu urzędów, prócz tego

uprawnionym jest do przyjmowania podań o urządzenia połączeń telefonicznych oraz zażaleń w sprawach telegraficznych i telefonicznych.

Urzędy, podlegające bezpośrednio inspektoratowi są następujące 13 urzędów w Wielkim Krakowie, urząd w Podgórzu oraz urzędy: Modlnica, Zielonki, Boleń, Raciborowice, Kocmyrzów, Wyciąże, Pleszów, Mogiła, Kobierzyn, Wola Justowska, Liszki, Czernichów, Przeginia duchowna, Mydlniki, Balice.

W sprawie zajść na Uniw. Jagiell.

zbiera się dzisiaj wieczór senat akademicki na powtórne posiedzenie. Czy senat ze względu na duży materyał wyda już dzisiaj orzeczenie — nie wiadomo. Jak się dowiadujemy z kół dobrze poinformowanych, wyrok, jaki zapadnie, będzie bardzo łagodny.

Powrót Czesława Kieszkowskiego.

Czesław Kieszkowski, były naczelnik działu życiowego w Tow. Wzaj. Ubezp., który przed kilkunastu laty popełnił w biurze znaczniejszą defraudacyę i zbiegł za granicę w niewiadomym kierunku, powróci w najbliższym czasie do kraju. Kieszkowski wystarał się mianowicie w ministerstwie sprawiedliwości o list żelazny i przybędzie do Krakowa, gdzie stawi się przed sądem, aby złożyć zeznania, poczem odbędzie się rozprawa.

Jak wiadomo sprzeniewierzona suma została całkowicie zwrócona przez ojca zbiegłego, Henryka K., czcigodnego założyciela Tow. Wzaj. Ubezp.

Drożyzna mięsa.

Miejska Komisya aprowizacyjna obradowała wczoraj nad sprawozdaniem magistratu ze sprzedaży mięsa argentyńskiego oraz nad rachunkami Związku ekonom., który zajmuje się sprzedażą. Według przeprowadzonych obliczeń 1 kg mięsa argentyńskiego kosztował 1 K. 37 hal. łącznie; przeciętnie zaś sprzedaje się go po 1 kor. 41 hal. Różnica 4 hal. pochłonięta zostaje przez ubytek przy wyrębie i ciągłej stracie na wadze ćwierci, pozostających w chłodni miejskiej. Niższe lwowskie ceny mięsa tłumaczą się tem, że tamtejsza gmina, w przeciwieństwie do krakowskiej, sama ponosi koszta administracyi i wyrębu. Dotychczas sprzedano 8 000 kg., pozostaje jeszcze niespełna 6000 kg., łój, który sprzedawano osobno wynosi 1000 kg.

Następnie obradowała komisya nad obecnem podwyższeniem cen mięsa przez rzeźników o 8 hal. na klg. Podwyżka spowodowaną została podwyższeniem ceny wołów w b. m. o 5 kor. 25 hal. zaś krów o 7 kor. na 100 kg żywej wagi.

Wkońcu uchwaliła komisya po dłuższej dyskusyi zwrócić się do rządu z żądaniem zmian ustawy weterynaryjnej w kierunku ułatwienia dowozu bydła w czasie panujących chorób zaraźliwych bydła oraz wnieść petycyę do rządu o dalsze wprowadzenie mięsa zamorskiego z obniżką cła, tudzież czasowe otwarcie granic Rosyi i Królestwa Polskiego.

Reduta prasy w Krakowie. Ulegając życzeniu licznego grona pań, dla których pierwotny termin reduty prasy, już w dniu 5 lutego odbyć się mającej, z wielu względów był niedogodnym, uchwalił komitet przesunąć datę reduty na ostatnią niedzielę w tegorocznym karnawale to jest na dzień 26 lutego. W ten sposób tegoroczna reduta prasy, podobnie jak przed trzema laty, zakończy szereg balów i zabaw publicznych w Krakowie.

Zanim podamy bliższe szczegóły programu reduty, zaznaczamy, na razie, że maska nie będzie dla pań obowiązującą przy wstępie na salę, jakkolwiek komitet spodziewa się, że panie nie pozbawią się tej broni, która zapewnia im stanowczą przewagę w dowcipnej intrydze, wobec mężczyzn, stojących... z otwartą przyłbicą.

Co do toalet dam, zastrzeżony mieć będzie głos komitet pań, w którym przewodnictwo przyjąć raczyła pani prezydentowa Juliuszowa Leowa. Tyle tylko na razie powiedzieć nam wolno, że „tete coffie" będzie na wszelki sposób pożądaną.

Licznie do redakcyi „Czasu" i „Nowej Reformy" napływające już teraz zgłoszenia, świadczą, że powodzenie tegorocznej reduty prasy, której dochód umożliwi Towarzystwu dziennikarzy polskich zaopatrywanie wdów i sierót po pracownikach pióra — wyższe jest ponad wszelką wątpliwość.

Wykład ks. Zimmermanna odbył się wczoraj wieczorem w sali Kopernika w zupełnym spokoju. Wykładowi przysłuchiwała się bardzo mała liczba słuchaczy. Zarazem senat akademicki cofnął rozporządzenie, mocą którego wstęp do gmachu uniwersyteckiego miała młodzież jedynie za okazaniem legitymacyi.

Dyrekcya Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych na posiedzeniu w d. 22 b. m. pod przew. hr. Raczyńskiego powzięła uchwałę wydać w roku bieżącym dwie premie do wyboru swych członków. Wiadomość bliższą udzieli się po przeprowadzeniu pertraktacyi z właścicielami obrazów. Następnie przyjęła Dyrekcya propozycyę p. H. Grohmanna, który ofiarował na rzecz rozpisania konkursu graficznego o dowolnym temacie kwotę 1000 K. i uchwaliła wyrazić mu podziękowanie. Wreszcie podanie grupy artystów o przyjęcie na członków zwyczajnych odesłano do Komisyi. Zarazem polecono jednomyślnie komisyi zastanowić się nad tem, czy nie byłoby rzeczą wskazaną, aby dzieła członków Dyrekcyi oraz Komisyi rozpoznawczej były od zakupu wykluczone.

Z Tow. technicznego. Wczoraj wieczorem odbyło się 12 z rzędu posiedzenie członków Tow. techn., na którem omawiano sprawę utworzenia dokoła miasta na terenie gruntów pofortyfikacyjnych plantacyj o szerokości 52 metrów.

Po przemówieniach pp. Kaczmarskiego, Vetulaniego i Perosia dyskusyę odroczono do następnego zebrania.

Przy końcu posiedzenia postawił p. Peroś wniosek, aby Tow. techn. zwołało ankietę, składającą się z techników i ekonomistów, w sprawie budowy dróg wodnych, względnie dla rozstrzygnięcia kwestyi, czy należy żądać budowy kanału Dunaj-Wisła-Odra, czy też poprzestać jedynie na kanale galicyjskim.

Wniosek przekazano wydziałowi do rozpatrzenia.

Konferencya zawodowa kolejarstwa polskiego odbędzie się we czwartek dnia 2 lutego w Krakowie w sali tow. przy ul. Floryańskiej 32. W odezwie czytamy:

„Zupełna bierność władz kolejowych w sprawach poprawy naszego bytu — dalej obojętność władz publicznych wobec szalejącej drożyzny zmusza nas do energicznego wystąpienia w obronie zawodu, który reprezentujemy. Omówiony materyał ma być przedłożony nowemu ministrowi kolejowemu drowi Stanisławowi Głąbińskiemu, aby dokładnie poznał potrzeby kolejarstwa polskiego, a poznawszy je spełnił nasze żądania".

Karnawał. „Piknik klasyków". Bilety na piknik klasyków, który się odbędzie d. 4 lutego br. w salach Starego Teatru są już do nabycia w kole akademickiem miłośników dramatu klasycznego uniwersytet sala nr. 1 I p. Bilety po cenach: familijny 17·20 k., pojedynczy 5·50 k., galerya 4·40 k. i akademicki 2·20 k., nabywać można tylko za okazaniem zaproszenia.

Roboty nad Wisłą. Roboty około trzeciego mostu na Wiśle, który buduje się u wylotu ul. Starowiślnej, postępują raźno, tak, że z końcem marca konstrukcya żelazna mostu (przez firmę Z. Zieleniewskiego) będzie ukończona. Most do użytku publiczności będzie oddany już jesienią. Budowa bulwarów nad Wisłą postępuje także bardzo raźno. Bulwary te będą się ciągnąć od „Skałki" aż do dzielnicy Dąbie tj. będą miały długość przeszło dwóch kilometrów a mają na celu zabezpieczenie miasta przed powodzią.

Wiele hałasu o nic. Panna Janina Wajnbold, owa „zaginiona Warszawianka" z hotelu Rosenstocka „Belwedere" — wróciła już do Warszawy do domu rodziców. Wieść, jakoby w Zakopanem zaślubiła pana B. nie jest prawdziwa.

Rzeźnicy krakowscy podwyższyli znowu cenę mięsa o 8 hal. na klg.!

Aresztowanie niebezpiecznego mordercy. Śledztwo policyjne prowadzone przeciw aresztowanemu onegdaj Geleszowi nie wykryło dotychczas żadnych dowodów, któreby uzasadniały podejrzenie, że Gelesz brał udział w morderstwie, dokonanem na ks. Macoszku.

Co do aresztowanego towarzysza Gelesza, Hornera zdaje się być niemal pewnem, że należy on do rzędu najniebezpieczniejszych morderców i włamywaczy.

Zajście w teatrze. Odnośnie do wczorajszej notatki otrzymujemy wyjaśnienia, które sprawę w zupełnie innem świetle przedstawiają. Publiczność spacerująca po korytarzach wzdłuż lóż i czekająca na zakończenie przedstawienia, zachowuje się niejednokrotnie hałaśliwie i przeszkadza widzom w lożach w słuchaniu sztuki. — Publiczność nie powinna wogóle w tych korytarzach się gromadzić, bo oczekiwać końca przedstawienia można bądź w *foyer*, bądź w przedsionku. Ów dr R., o którym mowa była w notatce, spacerował w korytarzu, tupiąc grubymi butami, a upomniany przez służącego teatralnego, wywołał awanturę, która zakończyła się interwencyą komisarza policyjnego.

Nagły zgon. Wczoraj o godz. 10 w nocy zgłosił się na stacyę pogotowia rat. jakiś nieznany mężczyzna i zawiadomił, iż w mieszkaniu jego przy ul. Krupniczej 19 zachorował 50-letni Józef Brechczyk. Natychmiast wyjechał pod wskazany adres lekarz pogotowia, którego oczom po przybyciu na miejsce następujący przedstawił się widok:

Po izbie brudnej i cuchnącej kręciło się kilku mężczyzn i kobiet podpitych już nieco alkoholem. W kącie leżał nie dający już znaku życia Józef Brechczyk. Kiedy lekarz pogotowia po zbadaniu skonstatował zgon, towarzystwo milczeniem to przyjęło i zapijało się dalej. W towarzystwie tym znajdowała się i żona zmarłego, która również nie okazała żadnego żalu i zdziwienia. Zawezwany lekarz obwodowy dr Gulski, polecił przewieść zwłoki do domu przedpogrzebowego.

Napad nożowców. Na powracającego z pracy 57-letniego cieślę, Marcina Stempa, zamieszkałego w Ludwinowie przy ul. Nadwiślańskiej l. 88 napadło kilku nożowców i zadało mu kilka ran kłutych w lewe udo. Zawezwane Pogotowie ratunkowe po opatrunku powierzyło go opiece domowej.

Z Podgórza. „Specyalista" od kokoszek. Wzniósł się wysoko, bo aż na parkan okalający gmach „Sokoła" i począł niby jastrząb polować na spacerujące tam kury. Nie był to jednakże żaden z drapieżników świata zwierzęcego, lecz Józef Surówka, amator miękkiego i smacznego mięsa kokoszek, stanowiących ponętny na każdym jarmarku towar. Surówkę wraz z jedną nadobną kokoszką zamknięto w areszcie.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. We wtorek wieczorem odbyła się w Kole dyskusya polityczna. Mimo opozycyi konserwatystów uchwalono po dłuższej dyskusyi następującą rezolucyę pos. Petelenza **w sprawie kanałów i w sprawie stanowiska** Koła polskiego do rządu:

1. Koło polskie, nie uchylając się w obecnej chwili od poparcia konieczności państwowych, czyni swoje dalsze stanowisko wobec rządu zawisłem *od rychłego zapewnienia realizacyi praw i potrzeb kraju co do budowy dróg wodnych* i poleca swemu prezydyum, aby w tym celu weszło bezzwłocznie w rokowania z rządem oraz ze stronnictwami Izby.

2. Koło polskie wyraża zapatrywanie, że popieranie t. zw. konieczności państwowych na dalszą metę możliwem będzie tylko wtedy, gdy parlament znajdzie czas i siłę do **załatwienia konieczności ludowych.**

3. Koło polskie wyraża zapatrywanie, że funkcyonowanie parlamentu i wogóle maszyny państwowej z trwałym pożytkiem dla ludności i państwa będzie możliwem tylko przy stworzeniu **silnej i stałej większości** parlamentarnej, w której nie powinno braknąć reprezentantów żadnego z wielkich stronnictw narodowych.

Motywując rezolucyę pos. Petelenz wywodził, że stanowisko rządu w sprawie kanałów jest dziś wprawdzie korzystniejsze, bo nie jest zupełnie negatywne, ale zadowolić nas nie może. Trzeba bardzo pilnować sprawy kanałów.

Izba posłów.

Wiedeń. Izba posłów prowadziła we wtorek dalszą debatę budżetową.

Minister spraw wewn. hr. Wickenburg oświadczył, że rząd zarządził najdokładniejsze badania co do interpelacyj w sprawie *spisu ludności*. Rząd nie spuści z oka istotnego celu spisu ludności, który ma być skonstatowaniem objektywnej prawdy.

Po przemowie p. Bugatto, który omawiał sprawę uniwersytetu włoskiego, pos. Glöckner zajmował się obszernie sprawą ugody w Czechach i wskazał na wielkie wydatki, jakie oczekują państwo z powodu zamierzonego przeprowadzenia ubezpieczenia socyalnego i 2 letniej służby wojskowej, a teraz jeszcze przychodzą żądania na kanały, z których dochód jest zupełnie wątpliwy, a których budowa pochłonie wielkie sumy. Mowca pojmuje, dlaczego Polacy żądają kanałów; Galicya potrzebuje pieniędzy. Ale niechaj Polacy nie stawiają zbyt wygórowanych żądań, albowiem z pewnością nie znajdzie się większość, którąby objęła odpowiedzialność za budowę kanałów.

Pos. dr Adler (soc.) wobec wywodów ministra skarbu Meyera oświadcza, że nie uchodzi oszczędzać w wydatkach produktywnych, podczas gdy na nieproduktywne cele wojskowe wyrzuca się miliony. Wkońcu mowca oświadczył, iż odnosi wrażenie, że wstępujemy w epokę walki nie tylko z tym przemijającym gabinetem, ale w poważną walkę klas robotniczych na wszystkie fronty, w sprawach kulturnych, z klerykalizmem, w sprawie socyalnej polityki, co do ochrony robotników i w sprawie polityki i administracyi, oraz w kwestyach wolnościowych, że wchodzimy w epokę walki, która socyalistów nie tylko nie przeraża, ale jest dla nich elementem życia. (Oklaski u socyalistów).

Następne posiedzenie odbędzie się we środę. W piątek posiedzenia nie będzie z powodu pogrzebu posła Funke.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

97 (Ciąg dalszy).

Marya stopniowo wracała do swego zwykłego wyrazu twarzy. A tylko szeptała:

— Za dwadzieścia dni, co do godziny!

Roncherolles i Saint-André oczekiwali w sąsiednim pokoju. Ogarnęli wchodzących królewiczów wzrokiem pełnym cynicznej ciekawości. Franciszek i Henryk pochwycili ich nieme pytanie.

— Ta dziewczyna — rzekł Henryk, ocierając spocone czoło — ma szczególne maniery.

— Tak — dorzucił Franciszek, bezskutecznie próbując uśmiechu — możnaby mniemać, iż rozmawia z istotami niewidzialnemi. Zupełnie!...

Roncherolles i Saint-André spojrzeli na siebie i potrząsnęli głowami.

— Aby służyć waszym wysokościom, ja — odezwał się Roncherolles — narażam i duszę i ciało.

— I ja również — pośpieszył dodać Saint-André.

— Bo nie ulega najmniejszej wątpliwości — upewniał pan baron — że kiedyśmy przed chwilą wypełniali rozkaz waszej wysokości i wrzucali do Sekwany trupa, który tu przeszkadzał, słyszeliśmy w ciemnem przestworzu okrzyk, jakiego z pewnością nie mogła wydać istota ludzka.

— I to także pewne — dodał Saint-André — żeśmy na oczy własne widzieli, jak ta dziewczyna odczytała po ciemku zapieczętowany list!...

Królewicze wzruszyli ramionami. Teraz, gdy czar minął, pożądania wróciły. Franciszek spojrzał na Henryka:

— Gdzie ją podziejemy? — rzucił pytanie tonem pełnym pogróżki.

— Jesteśmy równi w prawach! — odrzekł z wściekłością Henryk. — Więc ani u mnie, ani u ciebie. Proponuję pałac Saint-André.

Saint-André zgiął się we dwoje w dziękczynnym ukłonie. Roncherolles zbladł z zawiści.

— Ponieważ Albon jest tobie oddany — zaprzeczył Franciszek — więc warunki nie będą równe.

— Wasze wysokości — przemówił Roncherolles, występując naprzód z uprzejmym ukłonem — dla czego nie mielibyście wziąć mego pałacu? Leży on na ulicy de la Hache o dwa kroki od Luwru, miejsce ustronne, spokojne, bardzo odpowiednie. Zobowiązalibyście nadzwyczajnie swego sługę który jednakowo oddany obu waszym wysokościom.

— Zgadzam się — oświadczył Franciszek.

— Niech będzie pałac Roncherolles'a — mruknął książę Henryk.

Tej samej nocy zaprowadzono Maryę na ulicę de la Hache. Królewicze wrócili do Luwru. Ażeby zabezpieczyć się jeden od drugiego, postanowili odtąd sypiać w jednym pokoju, a król Franciszek I cieszył się niezmiernie, iż przyjaźń rodzić się zaczyna między braćmi. Co prawda krzywiła się na to żona Henryka, Katarzyna Medycejska.

Ale sprytna i przebiegła ta kobieta snuła już w umyśle swoim ponure plany polityczne, więc nie protestowała.

Roncherolles ustanowił się naczelnym nadzorcą więzienia nieszczęśliwej Maryi. Ale Saint-André, którego mocno niepokoiła łaska, jakiej dostąpił spólnik, wymagał prawa zamieszkania w pałacu na ulicy de la Hache. Tym sposobem biedna niewolnica zamiast jednego miała dwu stróżów. Ale jeden i drugi unikali pokazania się jej na oczy, nie dlatego, aby lękali się usłyszeć wyrzuty za zdradę, lecz aby tym sposobem lepiej zapewnić sobie swobodę działania.

III.

Loch w Temple.

Miesiące całe ubiegły...

Wkraczamy do jednej z fortec królewskich, której potężna, olbrzymia, przejmująca dreszczem wieża jest strażnicą wspomnień łzawych i mar ponurych.

Forteca nazywa się *Temple*. Królewie Francyi przechowywali tu złoto, ukrywali niektóre osobistości niebezpieczne — i jedno i drugie strzedz dobrze należy przed okiem ludzkiem. W fortecy rezydował komendant z oddziałem wytrawnych żołnierzy i z kilkunastoma dozorcami cel więziennych.

C. d. n.

Nakładem 81

Księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
pl. Maryacki 9, róg Rynku gł.
Telefonu Nr. 708
wyszło drugie wydanie dzieła O. Grou Tow. Jez. p. t.

Przewodnik na drodze życia duchowego

Przekład z oryginału francuskiego.
Cena egzemplarza w oprawie z płótna angielskiego kor. 3.

Jestto jedno z najznakomitszych dzieł na polu ascetyki. Łączy treściwość wykładu z jasnym stylem i dlatego dzieło pobożne, które w ciągu bardzo krótkiego czasu rozkupiły pierwsze wydania, niewątpliwie przyjmą z radością wiadomość o tej nowej edycyi. Za nadesł. K. 3·50 przesyłka franko i odwrotną pocztą. Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe, z marką po 4 hal. zagraniczne po 9 hal.

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Łatwy zarobek 200 do 500 kor. miesięcznie mogą zarabiać osoby wszystkich stanów w uczciwy sposób. Znajomość fachu nie wymagana. Oferty przesyła S. Horvát, Budapeszt V Báthory utca 5. Part. 126

Zdolni ajenci

odwiedzający wioski, znajdą stałe zajęcie za wysoką prowizyą przy sprzedaży maszyn i narzędzi rolniczych oraz nasion ekonomicznych. 247
Zgłoszen.: **Jan Boduch, Nowy Sącz**

Do sprzedania:

Sklepik korzenny rentowny, na przedmieściu z pokojem i kuchnią tanio do sprzedania. Wiadomość: ul. Wolska l. 9 u portyera. (246)

Dla pp. Masarzy Beczki ze sypropu, prawie nowe, o pojemności około 200 litrów z 6-cioma żelaznemi obręczami nadające się szczególnie na smalec, dostarcza z jednem dnem po K. 5, zaś z dwoma dnami po K. 6 za sztukę a przy odbiorze 5 sztuk franko każdej stacyi kolejowej Parowa fabryka cukrów i pierników, Brandstädter i Ska we Lwowie. (252)

Realność

w miejscowości liczącej około 2000 dusz nadająca się dla piekarza, masarza lub rzeźnika z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość: Zwierzyniec fabryka wódek Romana Marczyńskiego. 253

Do sprzedania

z wolnej ręki kamienica II piętrowa 25 ubikacyi, sklep spożywczy, kanalizowana z wodociągiem w XIV dzielnicy Wielkiego Krakowa, bardzo dobrze się rentująca, wolne lata, potrzeba gotówki 20.600 K. Wiadomości udziel: Wny Rozumiłowski, Kraków Długa 10. (254)

W Winiarach jest gospodarstwo do sprzedania 9 morgów gruntu, 300 kroków od gościńca, przy gminnym pastwisku, w tem 2 morgi łąki dwukośnej, dom, 3 stancye duże, 2 komory, stajnie, obory, stodoła, wielkie słupy dębowe, spichlerz i pod spodem piwnica, wszystko dachówką kryte i jest w bardzo dobrym stanie. Bliższa wiadomość: Walenty Kania, Dobczyce. 255

Sklep masarski przy ruchliwej ulicy istniejący od kilku lat do sprzedania. Wiadomość w biurze dzienników Hupczyca Kraków ul. Wiślna 2. (257)

Sklep

wiktuałów z konsensem na wino sprzedażą piwa butelkowego dobrze prosperujący nie drogo w Balicach do sprzedania. Niedaleko Krakowa 3 km. do przystanku kolei Mydlniki. Adres: Jakób Waltner Morawica p. Balice. 130

Sklep korzenny przy ulicy Warszawskiej w dobrem miejscu do sprzedania. Kapitał potrzebny 2000 koron. Wiadomość ul. Sienna L. 3. Seelenfreund. (260)

Spieszcie się

przed zakupnem artykułów użytkowych i podarków wszelkiego rodzaju zażądać mój główny katalog z przeszło 3000 rycin, który każdemu darmo i opłatnie wysyła
C. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 2854 (Czechy). 203

Znakomite pączki i ciasta

6h po 6 h. poleca **6h**

Cukiernia zreformowana
Zwierzyniecka 6, Hotel Victorja. 115

Koniecznością

jest przy zapotrzebowaniu przedmiotów użytkowych i różnorakich podarków zażądać mój bogato ilustrowany główny cennik zawierający przeszło 3000 wzorów, który na żądanie wysyła się każdemu darmo i opłatnie.
c. i k. nadworny dostawca
Jan KONRAD
w Brüx Nr. 2848 (Czechy). 205

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
L. 118432/1910.
B b.
Kraków, dnia 12 stycznia 1911.

Rozpisanie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy materyałów kamionkowych dla kanalizacyi miasta w roku 1911, odbędzie się w Budownictwie miejskiem Oddział B. rozprawa za pomocą pisemnych ofert dnia 13 lutego 1911 o godzinie 12 w południe.
Wadyum wynosi 400 K. Warunki można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych. Oferty wniesione po terminie, lub niesporządzone według wzoru nie będą uwzględnione. 259

CHRUST Pączki à 6h.

Na zabawy — pikniki
Ciasta po 6 h. codziennie świeże
Cukry, czekoladki od 1 K. 20 hal. za 1/4 kg. Herbatniki 1/4 kg. 1 K. 20 h. Nadziewane karmelki 1/4 kg. 1 K. poleca Elektro-motorowa fabryka wyrobów cukierniczych p. z. **R. Pieczarki** ul. **Pędzelska 15** koło Kościoła św. Józefa. (160)

Zakład konces. sprzedaży i kupna M. Telesznickiej

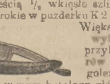
przy ul. św. Jana L. 2 I p. ma do sprzedania: pianino firmy „Marschal", kilka Bibliotek Bior, Sekretarek (ant.), Salonów, Jadalń, Sypialń, świeczników, lamp gazow. i elektrycznych, Dywanów, jakoteż pojedynczych mebli w wielkim wyborze po bardzo przystępnych cenach. Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis. 181

Już jest czas

przed nadchodzącym karnawałem mój bogato ilustrow. cennik główny z przeszło 3000 rycin, różnych niezbędnych przedmiotów i podarków pocztówką darmo i opłatnie zamówić. — C. i k. nadworny dostawca
Jan Konrad w Brüx
Nr. 2865 (Czechy). 194

Najprzedniejsze Brzytwy z Solingen

kute, pod gwarancyą z najlepszej angielskiej stali, ręcznie ostrzone, bardzo ostre, obciągnięte, gotowe do użytku Nr. 8701 z czarno polerowaną rękojeścią 1/4 wklęsło szlifowane, 4/8 szerokie w puzderku K 1·70. Nr. 8702 z czarno polerowaną rękojeścią 1/2 wklęsło szlifowane, 4/8 szerokie w puzderku K 2·20.



Większy wybór przyborów do golenia znajduje się w mym katalogu głównym z przeszło 3000 rycin, który wysyła się każdemu darmo i opłatnie. Wysyłka uskuteczni się za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości c. i k. nadw. dostawca **Jan Konrad**, dom wysyłkowy w Brüx nr. 2820 (Czechy) 188

Wolna posada

Biuro buchalteryjne w Krakowie St. Burnatowicza Floryańska 55, poszukuje **zaraz** rutynowanego **buchaltera**. Potrzebna siła pierwszorzędna znająca się na rachunkowości gospodarstwa rolniczego. Oferty z podaniem warunków do **28 b. m.** Ewentualnie mogą być oddane prace w **akord**. 258

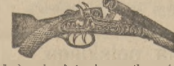
Zadajcie sobie trud

przy zapotrzebowaniu przedmiotów użytkowych i okolicznościowych podarków różnego rodzaju i zaglądnijcie do mego głównego cennika z przeszło 3000 rycin, który na żądanie darmo i opłatnie wysyłam. — Przeszczędzicie przy zamówieniu dużo pieniędzy. C. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
Brüx Nro 2859 (Czechy). 206

Osobisty Kredyt!

na 4—6% od 200 K w zwyż. **Bez ręczycieli** na spłaty miesięczne po 4 K dla osób każdego stanu, **szybko** i dyskretnie, także pożyczki na hipoteki i finansowania każdego rodzaju uskutecznia **Philipp Feld** bank i biuro giełdowe, Budapeszt VII, Rákóczi-ut Nr. 71. 250

Strzelby do polowania

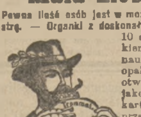


doskonale obstrzelane najlepszej jakości, dostarcza 189
c. i k. nadworny dostawca dworu
Jan KONRAD
Brüx Nro 2839 (Czechy).

Dubeltówka Lancaster o stalowych srebrem wykładanych lufach, okrągły szaft, rękojeść jak u pistoletu i oparciem policzkowem na kolbie, kaliber 16, K 38, 48, 55, 62, 75 i wyżej. Dubeltówka Hammerles samoczynne naciąganie, bez kurków, potrójny zamek Greenera z zabezpieczeniem K 112. Największy wybór strzelb do polowania i rewolwerów znajduje się w moim katalogu głównym, który każdemu wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Mała kieszonkowa orkiestra.

Pewna ilość osób jest w możności utworzyć całą organkowo-bębenkową orkiestrę. — Organki z doskonałym akompaniamentem bębenka. Płytki mosiężne, 10 otworów, 20 tonów, I-szej jakości z bębenkiem skórą obciągniętym. Każdy może grać bez nauki. Cena instrumentu w eleg. kartonowem opakowaniu **K. 2·50**. — Takiż instrument o 16 otworach 32 tonach z tonacyą tremolową I-szej jakości z bębenkiem skórą obciągniętym w eleg. kartonowem opakowaniu **3 kor.** Wysyłkę za pobraniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką uskutecznia **dom wysyłkowy towarów muzycznych z gór kruszcowych.**



JAN KONRAD c. i k. Nadworny dostawca w Brüx Nr. 2819 (Czechy). 185

Bogato ilustrowany główny cennik, zawierający przeszło 3000 rysunków, wysyła fabryka każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien. 82

NOWOŚĆ!!

Nadzwyczajne pieczywo luksusowe

(po 6 h. sztuka) świeże tylko w godzinach popołudniowych (w niedziele i święta przed południem) poleca:

PIEKARNIA LONDYŃSKA JANA KWIATKOWSKIEGO

Kraków M. Rynek L. 5.

Pieczywo to sporządzone na świeżem mleku jajach maśle i t. p. daje gwarancye najsmaczniejszego i najzdrowszego dotąd pieczywa. 225

Dotąd niebywałe — Proszę spróbować

NAJLEPSZA CZEKOLADA Z FABRYKI ADAMA PIASECKIEGO, KRAKÓW UL. DŁUGA L. 12. - FLORYAŃSKA 2 PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

Mimo znacznego podrożenia kaloszy



sprzedaje najwięcej dom obuwia znanej w świecie firmy **Alfreda FRÄNKLA** Sp. kom. **W KRAKOWIE**, skład główny Rynek 14 kalosze i śniegowce po niebywale niskich cenach. 84

Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich stałych fabrycznych cenach. Zastępca L. Steigler.

Ważne dla kawiarń, restauracyj i utrzymujących bilardy! Ważne

JAN BAJER

Szewska 17 Kraków Szewska 17 161

Jeden jedyny skład kul nowych bilardowych z kości słoniowej w najlepszym gatunku, tańszych od wiedeńskich o 10 procent. Kula z kości słoniowej nowa, mająca 62 milimetry średnicy 40 koron, 60 milimetrów średnicy 36 kor., 58 milimetrów średnicy 30 kor. Posiada na składzie także wielki wybór cygarniczek bursztynowych, piankowych, cybuchów z bursztynami, fajek piankowych i drewnianych; przyjmuje wszelkie reperacye w zakres tokarstwa wchodzące, jako to: cygarnice, fajki, laski, wachlarze itp. Skład kregli i kul do tychże z drzewa „lignum sanctum".
Kupuje i sprzedaje stare kula bilardowe.

Imitowany smyrneński

Dywan ścienny



Nr. 2097 pierwszej jakości, jednaki z obydwóch stron, o rozmaitych deseniach n. p. lwa, psa, sarny jelenia, łabędzia, lisa, para papug, karzełka, tygrysa, kozic, wykonany w pięknych barwach na 100 cm. szeroki a 200 cm. długi za sztukę K. 5·68. Nr. 2098. Taki sam 90 cm. szeroki 180 cm. długi tylko K. 4·80. Bogaty wybór garniturów stołowych i kap na łóżka, koców flanelowych, kołder etc. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłka za pobraniem lub poprzednim nadesłan. należytości. C. k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** dom eksportowy w Brüx Nr. 2834. (Czechy). Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 187

W c. k. konc. **Zakładzie wojskowo-naukowym** em. majora **A. Kornbergera i K. Moschenlego w Krakowie** rozpoczynają się nowe kursa dnia 1 lutego 1911

Egzaminy intelligencyjne

uprawniające do **jednorocznej służby wojskowej** mają być w ciągu roku zniesione. Kandydaci, którzy nie znajdą się już w możności uzyskania prawa jednorocznej służby na podstawie matury, powinni korzystać z czasu i spieszyć się z przygotowaniem, aby zdać ten egzamin jeszcze **przed końcem roku bieżącego.** 234

Zakład przygotowuje nadto:

a) do egzaminu wstępnego do szkół kadeckich i do akademii wojskowych, b) do egzaminu kadeckiego czyli oficerskiego w służbie zawodowej i odzielnie c) osoby prywatne do wszystkich egzaminów szkół średnich i do matury. — Dla zamiejscowych uczniów pierwszorzędny

PENSYONAT

Z Zakładem połączone jest: **Biuro informacyjne dla wszelakich spraw wojskowych.** Prospekty bezpłatnie. Bliższych wiadomości udziela **Dyrekcya Zakładu w Krakowie „Willa Wenecya"**

Wszelkie bóle reumatyczne i gośćcowe

jak łamanie w rękach lub w nogach, ból w krzyżach ból zębów lub głowy usuwa znakomite i przez pierwszorzędne powagi lekarskie polecane prawnie ochronione nacieranie pod nazwą

ICHTIOMENTOL

Ichtiomentol jest wtedy prawdziwy, jeśli prawnie chronione opakowanie zaopatrzone jest plombą.
W Krakowie Ichtiomentol wszędzie do nabycia.
Jeśli gdzie niema, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego, Aptekarza
Szymona Edelmana w Samborze L. 64
Pocztą wysyła się opłatnie (franco) 5 flaszek za 6 kor. albo 10 flaszek (franco) za 10 kor. 1399

Wypłaci się samo!



Moje maszynki do strzyżenia włosów są z solingerskiej stali I-szej jakości sporządzone, najlepiej niklowane i niedościgniemie praktyczne. Nr. 9150: I-szej jakości o 2 grzebieniach do nasuwania, strzyże ponad 2 zębami, długość cięcia bez grzebyka 3 mm., z cienkim grzebykiem do nasuwania 7 mm., z grubym grzebykiem do nasuwania 10 mm., szerokość strzygącej płaszczyzny (19 zębów) 4 1/2 cm, za sztukę ze zapasową sprężyną i przepisem użycia, tak że każdy, **nawet nie wprawny zaraz włosy strzydz może — kor. 6·80.**
Nr. 9151: Maszynka do strzyżenia włosów na brodzie, 1/2 mm. długość cięcia, wykonanie jak Nr. 9150, tylko odpowiednio mniejsza, bez grzebieni do nasuwania **5 K.** Nr. 9154: Dobra maszynka do strzyżenia włosów z czwartą sprężyną, kompletna **kor. 4·80.** Nr. 9155: Maszynka do strzyżenia włosów na brodzie bez grzebieni do nasuwania, 1 mm. długość cięcia, kompletna **kor. 4·50.**
Maszynki należy zawsze dobrze naoliwić! Wysyłka za zaliczką. C. i k. nadw. dostawca **JAN KONRAD, dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2821** (Czechy). — Katalog o przeszło 3000 rycin wysyłam na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 190

Rządowo uprawniona 83

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

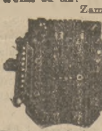
pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tok Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, **tudzież specyalnie lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż czastkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

DOBRA HARMONIJKA K 4·80.

Wolna od cła! 100.000 sztuk sprzedano. Pod gwarancyą!
Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!



Nr. 300 1/2:	10 klawiszy, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm.	K. 4·80
Nr. 657 1/2:	10 klawiszy, 1 rejestr, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	„ 5·20
Nr. 805 1/2:	10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm.	„ 6·20
Nr. 663 1/2:	10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm.	„ 8·—
Nr. 665 2:	10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 28×16 cm.	„ 9·—

Samouczek do każdej harmonijki za darmo. Wysyłki uskutecznia za zaliczką c. i k. nadworny dostawca 186
JAN KONRAD
dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 2814 (Czechy).
Główny katalog z przeszło 3000 rycin wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

Fabryki SUKNA

i wyrobów wełnianych w Kętach
firmy: **ZAJĄCZEK I LANKOSZ**
polecają swoje składy
w Krakowie, Rynek Linia A. B. 47, we Lwowie ul. Jagiellońska L. 9.

Dostarczają: Sukna i koce dostawowe dla Instytucyj autonomicznych, prywatnych, dla klasztorów, Zakładów wychowawczych i t. p. Materyały modne na ubrania męskie, kostiumy damskie, kocyki na łóżka i na konie, dereczki pewozowe i pledy, gotowe peleryny studenckie i Bondy podróżne. Próbki wysyłają na prowincye opłatnie. 1324

Magazyn Mebli

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

Kajetan Dudziak

Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.